Nr. 645. Kraków, Wtorek 21 Grudnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Wojna.

Szańce pod Salonikami.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 21 grudnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Rotterdamu:

Wedle wiadomości, które tu nadeszły z Paryża, **zbudowali Anglicy naokoło Salonik kilka szeregów rowów i szańców** na wzór tych, które znajdują się na froncie francuskim.

Bliska okupacya Salonik i Macedonii greckiej.

Sofia, 21 grudnia.

W Salonikach oczekują lada dzień, że **komenda wojsk angielsko-francuskich ogłosi oficyalnie okupacyę Salonik i części Macedonii greckiej.**

Przedstawiciele dyplomatyczni i obywatele mocarstw centralnych wyjeżdżają pospiesznie z Salonik. Ponieważ do tego celu służy jedynie kolej, wiodąca do Monastyru, więc ruch natrafia na trudności. Gdy obywatele mocarstw centralnych jadą na północ przez Serbię, uchodźcy sebscy uciekają z Salonik i Macedonii w głąb Grecyi, obawiając się wkroczenia wojsk austryackich, niemieckich i bułgarskich.

Bułgarskie ostrzeżenie.

Sofia, 21 grudnia.

Półurzędowy organ bułgarski »Echo de Bulgarie« pisze:

Zwycięskie na wszystkich frontach czwórprzymierze (oba mocarstwa centralne, Bułgarya i Turcya. Przyp. red.) **powstrzymało swoje wojska nad granicą grecką**, ażeby oszczędzić Grecyi cierpień wojny. Natomiast wyparte z Serbii wojska angielsko-francuskie usadowiły się pod Salonikami, ciągle zadają gwałt rządowi greckiemu i chcą na terytoryum greckie przenieść krwawe walki.

Ale siła faktów jest tak przemożna, że koalicya, nie mogąc zmusić Grecyi, ażeby dla niego wydobywała kasztany z ognia, będzie sama zmuszona do opuszczenia Bałkanu choćby pod przemocą. Lepiej byłoby, gdyby wojska angielsko-francuskie wycofały się wśród tych korzystnych warunków, które wynikają z uszanowania neutralności greckiej przez mocarstwa centralne i Bułgaryę. **Ale niechaj koalicya nie sądzi, że podobne położenie będzie trwać wiecznie.** Sam król grecki przyznał, **że wojska austryackie, niemieckie i bułgarskie z powodów militarnych będą musiały ścigać nieprzyjaciela na ziemi greckiej.**

Przerwa w operacyach wojennych daje koalicyi sposobność do namyślenia się i powzięcia decyzyi, która w przeciwnym razie będzie jej narzucona.

Oświadczenie Skuludisa wobec posła niemieckiego.

Budapeszt, 21 grudnia.

»A Vilag« donosi z Aten:

Prezydent gabinetu greckiego Skuludis prosił do siebie posła niemieckiego i oświadczył wobec niego, że **Grecya zachowa rzetelną neutralność i zastosuje równą miarę wobec obu stron walczących.**

Internowanie żołnierzy serbskich.

Haga, 21 grudnia.

W okolicy Floriny **oddział serbski**, który po rozbiciu sił głównych przeszedł na terytoryum greckie, **został rozbrojony.** Wedle innej wiadomości, prezydent gabinetu greckiego rozkazał, ażeby żołnierzom serbskim **zwrócono broń**, a następnie ażeby ich internowano.

Klęska Serbów w Albanii.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 grudnia.

»Südslavische Korresp.« donosi z Aten:

Wedle wiadomości z dobrego źródła, **w dolinie Drinu toczyły się krwawe i zacięte walki pomiędzy powstańcami albańskimi a cofającymi się oddziałami serbskimi.**

Resztki dwóch serbskich dywizyj wycięli Albańczycy w pień pod Spasem.

Zdobycz sprzymierzonych w Serbii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 21 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Zdobycz wojenna wojsk sprzymierzonych **jest bardzo wielka.** Wartość jej sięga **setek milionów.** Zabrano 4.500 wagonów serbskich, dalej nadzwyczajne **zapasy amunicyi**, działa, skóry, obręcze kauczukowe, benzynę — wszystko, **co** Serbia w ciągu roku otrzymała od koalicyi.

Odyssea króla i rządu serbskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Monachium, 21 grudnia.

»Abendzeitung« donosi pośrednio z Cetynii: **Król serbski znajduje się w pobliżu Skutari**, w pewnej wsi, następca tronu i Pasicz mieszkają w Skutari, dokąd przybył także poseł rosyjski Trubeckoj.

Berlin, 21 grudnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Lugano:

Król serbski bawi obecnie w gościnie u Essada paszy.

Państwowy skarb serbski w Paryżu.

Lugano, 21 grudnia.

Jak donosi »Corrie della Sera«, do Marsylii przybył parowiec, który przywiózł z Salonik **państwowy skarb serbski, wynoszący 18 milionów franków.** Koleją przewieziono skarb do Paryża i umieszczono go w Banku francusko-serbskim.

Akcya floty rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 21 grudnia.

»Adwerul« donosi z Bałczyku: Dzisiaj przed południem **zjawiła się flota rosyjska, złożona z około 40 okrętów, płynąca w kierunku przylądka Kaliakra.** Cztery okręty wojenne zatrzymały się przed Ekrene.

Z powodu mgły nie można było stwierdzić w jakim kierunku pojechało gros floty. Prawdopodobnie pojechała flota w kierunku Warny. **Po krótkim czasie słyszano silną strzelaninę z czego korespondent wnosi, że albo nastąpił atak na Warnę, albo toczyła się bitwa morska.**

Szebeko w Bukareszcie.

Budapeszt, 21 grudnia.

»Pester Lloyd« donosi z Bukaresztu:

Szebeko, były ambasador rosyjski w Wiedniu, **przybył do Bukaresztu,** gdzie zabawi kilka dni. **Partya rusofilska przywiązuje do tych odwiedzin wielkie znaczenie.**

Zwrot ku pokojowi w Rosyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Kolonia, 21 grudnia.

»Koeln. Ztg.« ogłasza wywody dzienników orsyjskich »Riecz« i »Dień«, wedle których były minister spraw wewnętrznych Makłakow i były minister sprawiedliwości Szczegłowitow oświadczyli, że nie mogą pojąć, **dlaczego Rosya toczy wojnę z Niemcami,** skoro oba te państwa powinny **popierać się nawzajem.** To zapatrywanie zyskało **licznych zwolenników w kołach reakcyjnych i rządowych,** które w danym razie nie cofnęłyby się nawet przed pokojem odrębnym. **Wojska z nieszczęśliwym wynikiem wywołałaby niezawodnie rewolucyę w Rosyi.**

Zakazane zgromadzenia.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 21 grudnia.

Donoszą tu pośrednio z Londynu:

Na czas świąt Bożego Narodzenia towarzystwa filantropijne zwołały **15 zgromadzeń pokojowych. Rząd zabronił odbycia tych zgromadzeń.**

Pragnienia pokojowe we Francyi.

Kolonia, 21 grudnia.

»Kölnische Ztg.« donosi z Zurychu:

Pewien wybitniejszy Francuz, który przybył do Zurychu, opowiadał, że w południowej Francyi **pragnienie pokoju nigdy nie było tak wielkie jak obecnie.** Naród znużył się wojną.

Nowy książę Albanii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 21 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Aten, że koalicya zamierza **tron albański ofiarować ks. Montpensier.**

† Aleksander Rajchman.

W Warszawie zmarł nagle w dniu 18 b. m. w 60 roku życia b. dyrektor Filharmonii i opery warszawskiej, długoletni redaktor i wydawca „Echa Muzycznego i Teatralnego“, ś. p. Aleksander Rajchman. Zmarły był jedną z najruchliwszych i najpopularniejszych postaci warszawskiego świata artystycznego i literackiego. Przez długie lata, bo od roku 1883 począwszy redagował napierw wspólnie z ś. p. Janem Kleczyńskim, później sam, bardzo czytany tygodnik „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne“, przez lat 20 jedyny doskonale redagowany organ dla spraw teatralnych i artystycznych Warszawy. Dwadzieścia roczników tego pisma świadczy o zabiegliwości i kulturze ś. p. Rajchmana, który zdołał zgromadzić około swego organu wybitne siły literackie Warszawy i zjednać tygodnikowi wielką poczytność. Równocześnie założył ś. p. Rajchman przy „Echu“ magazyn nut.

W salonie ś. p. Rajchmana gromadził się przez szereg lat na znanych „czarnych kawach“ nie12ielnych cały świat artystyczny i literacki Warszawy, a każdy ze śpiewaków czy artystów, chcących występować publicznie w Warszawie, dawał się wpierw słyszeć na zebraniach towarzyskich u ś. p. Rajchman, który wspólnie ze swą żoną, ś. p. Melanią, znaną w piśmiennictwie pod pseudonimem Witolda Janickiego, ma zasługę, że zogniskował u siebie ruch artystyczny i kulturalny stolicy.

Gdy w Warszawie zrodziła się myśl założenia Filharmonii, z zapałem wziął się do dzieła i zapewniwszy dla wielkiego przedsięwzięcia grunt finansowy przez zainteresowanie projektem grona ludzi zasobnych, doprowadził do skutku to dzieło, które z imieniem jego będzie trwale związane. Przez szereg lat był ś. p. Rajchman dyrektorem artystycznym Filharmonii, skąd następnie powołano go na kierownika opery warszawskiej. Wśród trudności, jakie niejednokrotnie piętrzyły się na jego drodze, nie opuszczał rąk i w każde przedsięwzięcie wkładał energię, zapał i doświadczenie miłośnika rzeczy kulturalnych. Ostatnie lata spędzał w Paryżu, skąd przed wybuchem wojny powrócił do Warszawy, aby się oddać przerwanym ulubionym zajęciom. — Śmierć nagła przerwała niestety pasmo ruchliwego i pracowitego żywota zmarłego.

Jako redaktor i pisarz celował ś. p. Rajchman dużą kulturą artystyczną, a liczne jego artykuły w sprawach teatru i muzyki, krytyki i przyczynki beletrystyczne dają świadectwo błyskotliwości umysłu i inteligencyi zmarłego.

Ś. p. Rajchman osierocił syna lekarza i córkę Helenę Radlińską, znaną działaczkę w sprawach oświatowych i politycznych, autorkę, pisującą pod pseudonimem Helena Orsza.

Pogrzeb ś. p. Rajchmana odbędzie się w Warszawie jutro przed południem z kościoła św. Krzyża.

W. Pr.

KRONIKA.

Kraków, 21 grudnia.

Kolumna Legionów. Za zakupione w dniach od 1 do 12 b. m. gwoździe oraz wpłacono w tym czasie naddatki wpłynęło do kasy Komitetu Kolumny Legionów polskich 3.945 K 50 h. Łączna suma dotychczasowej składki wynosi wobec tego po dzień 12 b. m. włącznie kwotę **58.946 K 28 h**, z czego kwota 58.346 K 28 h ulokowana jest na książeczce wkładkowej Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr 309.860, zaś kwota 600 K na książeczce wkładkowej krakowskiej Filii Banku Przemysłowego Nr 2.193.

Budżet miejski na rok administracyjny od 1-go lipca 1915 do 30 czerwca 1916 został ostatecznie przez magistrat wygotowany i będzie we czwartek 23 b. m. przedmiotem obrad krakowskiej Rady przybocznej.

Z biura dla spraw legitymacyjnych. Miejskie biuro ewakuacyjne dzielu. XXII (Podgórze), prowadzone dotąd oddzielnie, połączono zostało z biurem ewidencyjnem dla spraw legitymacyjnych i ewakuacyjnych magistratu krakowskiego (oficyny parter, drzwi Nr 5) od dnia 21 b. m. — Godziny urzędowe dla stron codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 9—12 w południe.

Odpisy podatków gminnych. Wskutek prośby Towarzystwa katolickich właścicieli realności miasta Krakowa postanowił magistrat odpisywać z urzędu podatki gminne z powodu próżnostania, a to na podstawie dat, otrzymanych bezpośrednio z administracyi podatków.

Również magistrat nie będzie wygotowywał i doręczał właścicielom realności osobnych zawiadomień o przeprowadzonym odpisie, lecz odpisaną kwotę oraz czas, którego dotyczy, uwidoczniać będzie stronom przy najbliższem płaceniu podatków gminnych w książeczce płatniczej w przeznaczonej na to rubryce, względnie na dotyczącym kwicie kasowym.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Na sobotniem posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. ubezp. uchwalono 6.500 koron na cele opieki wojennej, mianowicie 1.000 K na zimowe zaopatrzenie dla legionistów, 1.000 K na głodnych w Królestwie Polskiem, wreszcie 4.500 K do dyspozycyi dyrekcyi Towarzystwa.

Sprzedaż ryb z okazyi zbliżających się świąt Bożego Narodzenia odbywać się będzie na placu Szczepańskim, przy ulicy Zwierzynieckiej i na Rynku w Podgórzu. Ceny maksymalne ryb, ustanowione przez inspektorat targowy, są następujące: karpie do 1 klg. 4 K 80 h, od 1—2 klg. 5 K, ponad 2 klg. ćwiki po 5 K 20 h, liny do 1 klg. 5 K 20 h, szczupaki do 1 klg. 6 K 40 h, ponad 1 klg. 6 K 60 h.

Każdy handlarz posiadać winien tabliczkę, zawierającą ceny maksymalne oraz wagę dla kontrolowania sprzedawanego towaru.

Targ dzisiejszy, mimo pory przedświątecznej, nie różnił się wiele od zwyczajnego targu w poprzednich tygodniach, brakowało i dzisiaj także jaj, masła i mleka. Inspektorat targowy ustanowił ceny maksymalne za jaja w wysokości 24 h za sztukę, w rzeczywistości płacono po 26 h, 28 h, a nawet i 30 h. Takich cen nikt nie pamięta na Rynku krakowskim.

Owoców, sera, wreszcie drobiu, dowieziono znaczną ilość, ale ceny były wygórowane. Za gęsi płacono po 15—20 K, indyki po 20—30 K; mimo nadzwyczaj wygórowanych cen, pokup był na targu bardzo ożywiony.

Legioniści dla Weteranów z 1863 roku. Przy końcu listopada b. r. komenda drugiej kompanii 1 batalionu piątego pułku Legionów polskich nadesłała dla Przytuliska Weteranów powstania z r. 1863/4 w Krakowie 192 K. — Zacnym ofiarodawcom wysłał zarząd Przytuliska podziękowanie z daty 24 z. m., zamierzając równocześnie ogłosić takowe publicznie, co jedynie z powodu przeoczenia nie dostało się do dzienników miejscowych.

Przesyłki pocztowe na Bukowinę. Ministerstwo handlu zniosło istniejące dotąd ograniczenia co do wagi i rozmiarów prywatnych pakietów pocztowych w obrocie z urzędami pocztowymi na Bukowinie. Deklaracya wartości jest nadal niedopuszczalna. Również niedozwolone są nadal przesyłki ekspresowe, pilne i przestrzenne (z wyjątkiem narzędzi gospodarskich).

Drewniane obuwie. Z powodu braku skóry i coraz większego jej podrożenia, trzeba myśleć o innem obuwiu, dla biednej wiejskiej dziatwy, która do końca wojny i dłużej — nie będzie miała skórzanych trzewików. Aby temu powszechnemu brakowi zaradzić, w jednem z miast niemieckich fabryka giętych mebli zaczęła wyrabiać na wielką skalę nowy typ trzewików, składających się z podeszwy deszczułkowej z materyału nieprzemakalnego. W Częstochowie podobno powstał warsztat drewnianych sandałów na wzór holenderskich. — Może i nasi rzemieślnicy, stolarze, czy tokarze, wynajdą praktyczny a tani sposób fabrykacyi drewnianego obuwia na bose nogi naszych wiejskich dzieci. W celu więc zachęcenia do poszukiwań w tym kierunku, Koło kobiet Towarzystwa pomocy przemysłowej w Krakowie ogłosiło konkurs na zrobienie praktycznego, taniego obuwia bez skóry dla biednych wiejskich dzieci.

Obuwie ma być zrobione z drzewa z pomocą materyału nieprzemakalnego, lub bez niego. Nagroda za najlepszy model 30 koron, prócz ceny zakupna modelu na wzór dla fabrykacyi w wielkiej ilości. Termin nadsyłania modeli najdalej do dnia 10 stycznia 1916 roku z dokładnym adresem autora i ceną wyrobu pod adresem: Koło kobiet Tow. pomocy przemysłowej w Krakowie (ulica Straszewskiego L. 28, parter).

Kronika lwowska.

Ceny maksymalne na towary żelazne we Lwowie. Zarząd miasta Lwowa opublikował ustanowione rozporządzeniem ministerstwa handlu maksymalne ceny towarów blaszanych i lanych, mających zastąpić rekwirowane obecnie do celów wojennych towary miedziane, mosiężne i niklowe. Kupcy są zobowiązani mieć w lokalach sprzedaży wykaz tych cen maktymalnych do wolnego przeglądu kupujących.

Lwów przeciw masowemu powrotowi uchodźców. „Komitet opieki nad uchodźcami“ pod przewodnictwem rektora Fiedlera powziął szereg ważnych uchwał w sprawie oczekiwanego masowego powrotu uchodźców. Oprócz apelów do ofiarności publicznej, do komisaryatu i dyrekcyi policyi, ustalono tekst telegramów, które wysłane zostaną do Koła polskiego, do prezydenta ministrów, hr. Stürgkha, do ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego, do ministra dla Galicyi p. Morawskiego i do namiestnika gen. Colarda. Uchwalono również wysłać memoryał do Koła polskiego i uproszono posła dra Lisiewicza, aby był rzecznikiem komitetu w Kole polskiem.

W telegramach domaga się komitet głównie ze względu na brak środków żywności i opału we Lwowie przesunięcia terminu przymusowych transportów uchodźców do Lwowa przynajmniej do końca marca 1916.

W memoryale do Koła polskiego czytamy między innemi: Obywatelski komitet opieki nad wychodźcami uchwalił wysłać prośby telegraficzne do p. prezydenta ministrów, do p. ministra spraw wewnętrznych do p. ministra dla Galicyi i do namiestnika o przedłużenie do końca marca 1916 prawa bezpłatnego przyjazdu i pobierania zasiłków państwowych uchodźcom tutejszym, bawiącym dotychczas poza krajem, a pozbawionym środków.

W chwili, gdy dla braku węgla stają zakłady fabryczne i miasto zamyka szkoły, gdy jedynie z łaski wojskowości miasto otrzymało w dniach krytycznych połowę zapotrzebowania chleba i mąki, a drożyzna i brak lokalnych lokalnych środków transportowych rośnie w sposób przerażający, powrót masowy obywateli pozbawionych środków własnych — grozi miastu katastrofą, a spółobywatelom, wracającym do opuszczonych siedzib zapowiada głód, brak pracy i choroby. Dlatego prosimy równocześnie o wyjednanie u rządu poza niewystarczającym zasiłkiem czasowym, poważniejszej kwoty, przynajmniej 100.000 koron na pierwsze potrzeby uchodźców. Ale ani siły nasze, ani spodziewany zasiłek nie wystarczyłyby do zapobieżenia nędzy uchodźców i jej skutkom dla nich samych i dla miasta, gdyby powrót ich wszystkich odbył się, jak to ze strony władz zapowiedziano, w czasie: wyłącznie od 4 do 11 stycznia 1916. Środki przewozowe, pomieszczenie, a przedewszystkiem środki żywności w razie najlepszym wystarczyć mogą tylko wtedy, jeśli powrót wielotysięcznej rzeszy będzie rozłożony na dłuższy okres czasu, tak, że co kilka dni będą przybywać tylko niewielkie grupy ubogich uchodźców.

Upraszamy więc Wysokie Prezydyum o jaknajgorętsze orędownictwo w celu rychłego spełnienia przedstawionych dwóch głównych postulatów.

Z kraju.

Wywiezienie rektora OO. Jezuitów z Chyrowa na Sybir. Z pamiętnika, prowadzonego w konwikcie Jezuitów w Chyrowie podczas inwazyi rosyjskiej najpierw przez samego rektora, a później przez jego zastępcę, wyjmujemy następujące ciekawe, nieznane dotąd szczegóły o »sprawie« i »śledztwie« w klasztorze, które zakończyły się wywiezieniem dwóch Jezuitów na Syberyę. O. rektor zapisał jeszcze sam pod datą 13 listopada 1914 roku:

»Co chwila jakieś przykrości. Zdaje się, że chłopi ruscy mnie oskarżyli o jakiś współudział w ukaraniu śmiercią głównych rabusiów, bo przyszło do mnie dwóch oficerów, którzy ostrożnie, ale z doskonałą informacyą o całej sprawie, dopytywali się o różne szczegóły i wreszcie zażądali mego nazwiska«.

Potem pisze już jego zastępca:

»Śledztwo rosyjskie w sprawie rozstrzelanych przez sądy polowe Rusinów rozpoczęło się dnia 13 listopada aresztowaniem naszego karbownika Piotrowskiego. O. rektor składał za niego kaucyę, ale go nie uwolniono, a generał Brusiłow całą tę sprawę oddał pułkownikowi Szeremietiewowi, który oznajmił, iż w tej sprawie oskarżony jest sam O. rektor. Na drugi dzień, w sobotę, O. rektora zaaresztowano i kazano urząd swój złożyć w ręce jednego z księży. O. Rostworowski wybrał O. Sawickiego, a urzędowy akt, podpisany przez obie strony, jest przechowany, jako niezwykła, choć smutna pamiątka. Na wstawiennictwo O. Sawickiego odprawił O. Rostworowski dnia 15 listopada w niedzielę Mszę św. w kaplicy kolegiackiej. Wobec zapowiedzi, że zostanie wywieziony do Rosyi, pozwolono O. rektorowi, aby wziął z sobą towarzysza. Ofiarował się na towarzysza O. Zatłokiewicz. Sprawą tą kierował generał Göden. Po godzinie 9 rano biedni wygnańcy wraz z karbowym Piotrowskim, w otoczeniu żandarmów, pojechali na kolej, aby stanąć naprzód we Lwowie przed sąd hr. Bobrińskiego, a potem, po ciężkich więzieniach we Lwowie i w Kijowie, wyjechać na Sybir do Tomska«.

Z Ropczyc. (Działalność Ligi kobiet). Równocześnie z podjęciem czynności Powiatowego Komitetu Narodowego zawiązaną została w sierpniu w naszem mieście Liga kobiet, która pod energicznem przewodnictwem p. Heleny Szybalskiej rozpoczęła żywą działalność. Urządzono dwa wykłady popularne o legionach, które wygłosili pp. dr Szybalski i dr Szczerbiński — oraz obchód św. Mikołaja dla dzieci — w czasie którego pod kierownictwem niestrudzonej przewodniczącej sekcyi obchodowej p. Zofii Kozłowskiej i sekretarki Ligi p. Bursztyn odegrali młodociani amatorowie obrazek układu p. dra Szczerbińskiego „Polski Mikołajek“. Odczyty te i uroczystość przyniosły dochód na cele legionów polskich około 100 koron. W dzień zaduszny sprzedała Liga kobiet kart na groby na dochód dzieci po legionistach za 150 koron. a w sprzedaży w święta i dnie targowe rozsprzedała wydawnictw N. K. N. za przeszło 1000 koron. Prowadzona przez Ligę składka na gwiazdkę dla legionistów osiągnęła w powiecie kwotę 1200 koron, prócz darów w naturze. Za to w pole wysłano dwie paki podarków i liczne przesyłki chorym legionistom z powiatu do szpitali, do których dołączono dużo ciepłej bielizny, wykonanej przez Panie z Ligi, pracujące w sekcyi opieki nad legionistami pod przewodnictwem p. J. Krisowej, zaś resztę gotówki, przeszło 800 koron, odesłano centralnemu komitetowi gwiazdkowemu.

Dnia 19 grudnia urządziła Liga obchód listopadowy. W czasie uroczystego nabożeństwa panie z Ligi zbierały składkę na Legiony Polskie, a po południu odbył się wieczorek, z którego dochód przeszło 100 koron przeznaczyła Liga na głodnych Warszawy. Do podniesienia nastroju wieczoru, zorganizowanego przez p. Kozłowską i p. przewodniczącą, przyczyniło się przedewszystkiem podniosłe słowo wstępne, wypowiedziane przez dra Szczerbińskiego — śpiew dzieci pieśni Jadwigi Strokowej w opracowaniu p. Maryana Rudnickiego — kierowane przez p. Titzową i pełna uczucia deklamacya poezyi ostatniej doby p. Maryi Cichockiej. Działalność Ligi kobiet w Ropczycach wspierając akcyę powiatowego Komitetu Narodowego, przyczynia się bardzo do uświadomienia narodowego w najszerszych kołach i rozpowszechniania ideologii legionów.

Kronika warszawska.

Wódz Legionów w Warszawie. Z Warszawy donoszą nam: Wódz Legionów polny marszałek porucznik Durski bawi od piątku w Warszawie wraz ze swym adjutantem hr. Krasickim. Gen.-gubernator Beseler wydał dla niego w niedzielę obiad, koło rodaków przyjmowało go podwieczorkiem w hotelu „Bristol“.

Cenzura nie pozwoliła dziennikom polskim na umieszczenie wiadomości o pobycie gen. Durskiego w Warszawie. a wczorajsza „Warsch. Zeitung“ przyniosła tę wiadomość w następującej formie: „J. E. feldmarszałek Durski, komendant jednego c. k. korpusu armii, bawi w przejeździe w Warszawie i złożył wizytę niemieckim władzom naczelnym“.

Przymus paszportowy w Warszawie i w Królestwie. „Kuryer Warszawski“ ogłasza następujące urzędowe obłoszenie:

W najbliższych dniach wszystkie osoby, należące do powiatu ziemskiego miasta Warszawy i mające ukończonych lat 15, będą fotografowane przez specyalną komisyę w celu wystawienia paszportu podróżnego. Każdy mieszkaniec, który ukończył lat 15, obowiązany jest stawić się w tych terminach i miejscowościach, jakie mu będą wskazane przez burmistrza lub wójta odpowiedniego okręgu urzędowego. Kto nie stawi się w oznaczonym terminie i z tej przyczyny nie otrzyma paszportu, karany będzie grzywną do 5.000 marek lub więzieniem do 5 miesięcy.

Po uskutecznionem przeprowadzeniu przymusu paszportowego, jakiekolwiek względy pod żadnym pozorem stosowane nie będą i każda osoba, napotkana bez paszportu, może być pewna, że będzie bezwzględnie aresztowana. Warszawa, 12 grudnia 1915. Ces. niem. naczelnik powiatu warszawskiego w z. Zimmermann, major.

Z Królestwa Polskiego.

Centralny komitet ratunkowy w Lublinie. Dnia 16, 17 i 18 b. m. odbywały się tu posiedzenia komitetu ratunkowego dla terytoryum austryacko-węgierskiej okupacyi w Królestwie. — Z powodu śmierci przewodniczącego ś. p. Henryka Dembińskiego, przewodniczył p. Stecki. Wybór przewodniczącego odłożono do kadencyi lutowej po odpowiedniem uzupełnieniu komitetu, w którym wakuje obecnie kilka mandatów. Przedmiotem obrad były sprawy apro

...wizacyjne i walka z alkoholizmem. Powzięto szereg doniosłych uchwał. Postanowiono między innemi powołać do życia centralę aprowizacyjną, która objęła dostawę towarów dla całego terytoryum. Poruszono również sprawę ograniczenia produkcyi czystego spirytusu do niezbędnego minimum i wprowadzenia w handel wyłącznie spirytusu skażonego po z góry ustanowionych cenach (maksymalnych).

Komitet przedstawiał się gremialnie gen.-gubernatorowi gen. Dillerowi, który zapewnił delegatów o poparciu podległych mu władz. Z powodu zjazdu odbył się wielki koncert amatorski, który przyniósł znaczny dochód na cele komitetu. W katedrze odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Dembińskiego, które celebrował stryjeczny brat zmarłego, ks. kanonik Dembiński.

Huty szklane w Królestwie Polskiem. Jak donoszą pisma niemieckie, huty szkła w Królestwie podjęły częściowo pracę. Przed wojną Królestwo pokrywało przeważną część zapotrzebowania rosyjskiego. Roczna produkcya przedstawiała wartość 6 milionów rubli. Obecnie z 35 hut szkła jest czynnych na razie tylko 5. W gubernii warszawskiej istniały przed wojną 4 fabryki, zatrudniające 1.400 robotników i wykazujące 1¼ miliona obrotu. Gubernia piotrkowska liczyła 7 fabryk z 2.200 robotnikami; produkcya przedstawiała wartość 2.7 mil. rubli. Cztery firmy podjęły już pracę. Wszystkie trzy huty chełmskie, które zatrudniały 700 robotników i produkowały towary wartości 600.000 rubli, mają być uruchomione. W gubernii lubelskiej i radomskiej huty, przedstawiające razem wartość 600.000 rubli, na razie są nieczynne.

Chęciny. (Akcya oświatowa. — Kółko rolnicze. — Teatr amatorski). Starożytne miasteczko nasze, dzięki inicyatywie i pracy pp. Adama Kuźbickiego i Lisiewicza zaczyna budzić się do życia, okazując zainteresowanie sprawami oświatowemi i ogólno społecznemi. Ze zdwojoną siłą o ile pozwalają na to warunki miejscowe, przejawiać się zaczyna w Chęcinach zrozumienie czynnej pracy. Uśpiona i długo tłumiona przez rząd rosyjski wszelka akcya narodowej siły i w Chęcinach rozpoczyna pod wpływem pracy jednostek — okres lepszy. Rozwija przeto pomyślnie swoją działalność Komitet obywatelski, na czele którego znajduje się p. Wójcicki z Sitkówki. Istnieje Kółko rolnicze, 2 szkoły.

Ożywienie Kółka rolniczego, urządzenie i wyszukanie funduszów dla ochronki i czytelni miejscowej — oto na razie dokonane czyny.

Jednak, jak wszędzie tak i w Chęcinach — wychowany pod uciskiem rosyjskim ogół — skrępowany niemal w swej myśli — ostrożnie tylko i jakby lękliwie postępuje we wszelkich podjętych i wskazanych pracach. Należałoby życzyć, aby właśnie i w Chęcinach ogół mieszczaństwa poruszył się bardziej energicznie i popierał dobre wysiłki jednostek, tembardziej, że początki prac, od których wogóle zależy rozwój naszego kraju — już zrobione.

Istnieje w Chęcinach kółko amatorskie. Kilka tygodni temu z powodzeniem na rzecz ochronki i czytelni miejscowej odegrało „Wesele na Prądniku", „Bankructwo partacza". Z zadowoleniem zaznaczyć trzeba, że udatne przedstawienie zakończył z zapałem odśpiewany przez obecnych marsz strzelecki.

Ze świata.

Zgon lekarza przemyskiego w Taszkiencie. Znany i ceniony w Przemyślu lekarz, dr Bernard Błech, który podczas wojny pełnił służbę jako lekarz wojskowy załogi przemyskiej, zmarł, jak donoszą, w niewoli rosyjskiej w Taszkiencie.

Henryk Vimard. Jak doniosły dzienniki, we Francyi poległ Henryk Vimard, kapitan 35 pułku piechoty francuskiej, osobistość dobrze znana we wszystkich trzech stolicach Polski — Warszawie, Krakowie i Poznaniu, gdzie przebywał, mając od rządu francuskiego misyę zbadania stosunków polsko-niemiecko-austryacko-rosyjskich. Studya swe nad życiem polskiem prowadził Vimard czas dłuższy, wyuczył się też dobrze języka polskiego. — Jako współpracownik i korespondent dzienników »Temps«, »Liberté«, »Eclair«, wyrażał on o politycznej stronie kwestyi polskiej zapatrywania większości opinii we Francyi. Jednakże pisał gruntownie, bezstronnie i odważnie, a jego znamienny artykuł o sprawie polskiej i o stosunkach rosyjsko-polskich w »Depêche de Toulouse« zwrócił uwagę polityków francuskich. Miał kilka odczytów o Polsce w Paryżu w sali Towarzystwa geograficznego i w swem rodzinnem mieście Rouen. W Warszawie miewał odczyty i konferencye pod egidą »Allance Française«.

Vimard pracował nad wielkiem dziełem o Polsce i Polakach, które pozostało w rękopisie. Mieszkając w Krakowie, studyował nie tylko teoretycznie sprawę polską, ale starał się przez osobiste zetknięcie się z Polakami uzyskać bezpośrednio znajomość naszych dążeń i zapatrywań. Studyów swoich jeszcze nie ukończył, ale posiadał bogate materyały, których spożytkować nie pozwoliła mu przedwczesna śmierć na polu bitwy.

Rozruchy agrarne w Rosyi. Pomimo wojny, w Rosyi nie ustają rozruchy chłopskie, połączone z przeprowadzaniem częściowem reformy agrarnej rządu. Cenzura rosyjska stara się stłumić wiadomości o tych rozruchach, jednakże od czasu do czasu przedostają się o tem wiadomości do neutralnej zagranicy, gdzie obecnie otrzymano informacyę o następującym fakcie:

Niedawno izba sądowa w mieście gubernialnem Charkowie rozpatrywała sprawę 43 włościan z gminy Niżnaja Surowatka, oskarżonych, iż porwali się do zbrojnego buntu podczas przeprowadzania parcelacyi gruntowej. Władze chciały mianowicie od gruntów, należących do gminy, odciąć pewną część i oddać zamożnym gospodarzom na prywatną własność. To zarządzenie rozgoryczyło do najwyższego stopnia ogół mieszkańców gminy. Zebrało się około 12.000 włościan i energicznie zaprotestowało przeciw decyzyi »uriadnika«. Aby tłumy uspokoić, oświadczyły władze miejscowe, że przeprowadzenie parcelacyi będzie zawieszone. Gdy jednakże mimo tego w kilka dni później pojawiła się w N. Syrowatce komisya parcelacyjna, chłopi, uzbrojeni w koły, rydle i motyki, wypędzili geometrę. We wsi pojawili się wówczas uzbrojeni konni polowi i policya i obsadzili urząd gminny, by utrzymać porządek. Obecność jednakże siły zbrojnej jeszcze bardziej wzburzyła zrozpaczonych włościan. Tłumy obległy urząd gminny, wyparły policyę, strzegącą wejścia do wnętrza i wpadły do gmachu. Lokal urzędowy został doszczętnie zdemolowany. Dwu z tych bogaczy, którym miały dostać się rozparcelowane grunty, zabito; wachmistrz policyi i kilku policyantów odnieśli rany. Innym policyantom ledwie z trudem udało się utorować sobie drogę przez zbitą ciżbę i umknąć. Dopiero ściągnięty silny oddział policyi przywrócił ład i spokój.

Z oskarżonych trzech zasądzono na dwa lata, jednego na sześć miesięcy więzienia, 21 na karę więzienia od trzech do sześciu miesięcy. Z dziesięciu oskarżonych kobiet sześć uznano za winne. Nizki stosunkowo wymiar kary zdaje się wskazywać, że sam rząd uznał, iż istotną winę zaburzeń ponoszą nielegalne rozporządzenia władz.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek dnia 21 grudnia „Następca tronu"; komedya W. Foerstera.

Z Tarnowa.

(Spraw. wł. „N. Reformy").

19 grudnia.

O charakterze i treści zarzutów, jakimi zasłużonego dla miasta burmistrza dra Tertila obrzuca opozycya, świadczy exposé, jakie na piątkowem zebraniu Rady miejskiej dr T e r t i l rozwinął, dając przedmiotowy obraz gospodarki miejskiej, a właściwie swojej i assesorów, podczas inwazyi rosyjskiej. Oto główne momenta wyczerpującej mowy burmistrza:

Sprawozdanie mowcy ma także na celu wzięcie w obronę tych, którzy z nim razem podczas inwazyi rosyjskiej w mieście pracowali. Pozostał z gronem asesorów i urzędników, bo się do tego ciężkiego obowiązku poczuwano. Nie było żadnych wskazówek, jak miastem zarządzać, nie było doświadczenia, bo być go nie mogło. Jeżeli Tarnów z opresyi wyszedł względnie dobrze, to w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy okoliczności, że burmistrz nieprzyjacielowi taktem swoim zaimponował. Mowca dziękuje asesorowi Rypuszyńskiemu, który pozostał w mieście, brał udział w ciężkiej pracy dla dobra miasta, a w krytycznym czasie miał nawet władzę nad miastem, jako wiceburmistrz. Wspomniał również o asesorach Brachu i Schubercie, którzy bardzo żywy udział brali w gospodarce miejskiej, narażając niejednokrotnie swoją egzystencyę. Pozostali urzędnicy pełnili służbę bardzo gorliwie, a praca to była wytężająca, niekiedy wśród ognia armatniego n. p. w elektrowni i gazowni. Urzędnicy z ochotą jeździli nawet do Lwowa po towary aprowizacyjne, tylko dlatego, aby miastu dopomódz. W pracy urzędników dzielnie sekundowała służba. Słowa uznania poświęcił mowca fizykowi miejskiemu, dr Walczyńskiemu, który pracował w bardzo ciężkich warunkach.

Wśród okoliczności, nie dających się niejednokrotnie opisać, wrzała praca w ratuszu. Tłumy ludzi, pozbawionych utrzymania i to nietylko pochodzących z Tarnowa, lecz i z innych miast galicyjskich, tłoczyły się w salach magistratu, wyciągając zgłodniałą rękę po skromny zasiłek. Żaden potrzebujący nie odszedł bez zaopatrzenia. Burmistrz stworzył straż obywatelską z inż. Brossem na czele, która swoje zadanie spełniła. Poza tem zadanie burmistrza obejmowało niemal wszystkie gatunki pracy; musiał on wiele znosić, bronić miasta i mieszkańców przeciwko rekwizycyom, kradzieżom, musiał uważać na każde swoje słowo, a z drugiej strony strzedz godności narodowej i państwowej. Że tak było, mogą poświadczyć bardzo liczni świadkowie. Powołuje się więc mowca na odpowiedź, daną dowódcy kozaków, przy zajęciu miasta, Chelmickiemu, gen. Dimitriewowi, Markiewiczowi przy braniu zakładników itd. W każdej chwili i przy każdej sposobności umiał właściwe zająć stanowisko. Nawet kupca rosyjskiego z ratusza usunął, a miasta nie opuścił, mimo wyraźnej wskazówki rosyjskiego sztabu generalnego, że należy złożyć hołd w wyższych sferach.

Sprawy finansowe z rosyjską komendą załatwiał burmistrz za pośrednictwem urzędników i członków komitetu ratunkowego. Najcięższą chwilą było żądanie komendanta, aby miasto przyjęło pożyczkę od rządu rosyjskiego. Burmistrz stanowczo odmówił. Animozya kom. Markiewicza zwróciła się przeciw niemu tak dalece, że zarządzono w jego biurze i na ratuszu rewizye, a urzędnikom zabroniono wypłacać dalszych zaliczek.

Działalność w magistracie łączyła się z pracą wydziału powiatowego, a wynikiem jej była pomoc wydatna dla włościan całego powiatu. Życie ekonomiczne byłoby zamarło, gdyby nie uruchomienie Kasy oszczędności i Towarzystwa zaliczkowego i gdyby asesor Brach w wielu wypadkach nie był pomagał finansowo.

Wydatki były bardzo wielkie. Znaczne kwoty pochłaniały wydatki na ubogich. Urzędnikom tak stałym, jak i prowizorycznym wypłacano pobory bez wyjątku. Niektórzy urzędnicy otrzymywali kwoty na zapomogi dla ubogich, co się już przed wojną praktykowało. Burmistrz do swej dyspozycyi otrzymał zaledwie 300 rubli i 300 kor. Prócz tych wydał także wiele pieniędzy swoich, bo nie mógł odmówić potrzebującym. Urzędnikom państwowym w formie zaliczek wypłacono 64.000 koron. Kwotę tę państwo zwróciło, tak, że pozostaje jeszcze 6.000 koron. Z zasiłków, wypłacanych rodzinom rezerwistów, pozostaje do odebrania 29.000 koron.

W dalszym ciągu burmistrz omawiał ceny środków żywności, sprawę mąki i ryżu, dostarczonego przez starostwo i sprawę zakupna wiktuałów. Ze sprzedaży mąki i ryżu wpłynęło do kasy 43.000 i 84.745 koron. Ponieważ wydatki się wzmagały, przeto trzeba było sięgnąć po inne fundusze. Otwarto sklepy kupieckie. Działano pod przymusem na rozkaz komendanta. W przeciwnym razie zrabowanoby sklepy, gdyż do niektórych nawet ślusarzy sprowadzono. W sprawie otwarcia sklepów i przy sprzedaży nie wszystko się działo, jak się wedle litery ustaw dziać powinno, lecz to nie wina burmistrza. Ze sklepów wpłynęło 286.000 koron, z tego zwrócono 144.000. 10-procentowy dodatek na ubogich od tych funduszów za administrowanie mowca poleca zwrócić właścicielom. Sprawa sprzedaży spirytusu nie jest dostatecznie zbadana, więc jej burmistrz nie porusza.

Stan sanitarny pozostawiał do życzenia. Grasowała czerwonka, ospa, tyfus i cholera. Z kwoty 30.000 dano 10.000 urzędowi zdrowia, drugie 10.000 dano budownictwu. Na oczyszczenie koszar i dezynfekcyę wydano 5307 koron, na chorych i rannych austryackich w grudniu 1914 1.393 koron, na zwalczanie ospy i prowadzenie szpitala 4.279 kor. i 300 rubli. Mowca prosi o powzięcie uchwały, aby państwo na mocy ustawy obowiązującej powyższą kwotę zwróciło. — Miasto musiało ponosić wydatki na chowanie zmarłych żołnierzy rosyjskich. Był to rodzaj kontrybucyi, podobnie jak budowa mostu, za który udało się zapłatę wydostać.

W końcu przedstawił burmistrz stan inwestycyj w czasie inwazyi. Wodociąg doznał przerwy, skutkiem zepsucia się kabla, stało się to dwukrotnie; pękła również główna rura. Za wodę władze rosyjskie winny miastu 77.000 kor., groziły jednak w razie żądania tej sumy, kontrybucyą. Szkody w wodociągu wynoszą 17.000 kor., świadczenia dla naszej armii wynoszą 100.000 kor. Elektrownia pełniła swą pracę pod kierownictwem dyr. Studniarskiego, który po naftę jeździł w Jasielskie i naraził się nawet na przykre przejścia. Szkody wynoszą 35.000 kor., — świadczenia 100.000 kor. Obu zakładom tj. wodociągowi i elektrowni należy przypisać, że miasto zostało wolne od kontrybucyi i od zarazy. Praca w gazowni ustała w połowie stycznia br. z powodu braku węgla i z powodu srożenia się pocisków w tej stronie.

Dalej burmistrz podniósł wydatki na mobilizacyę, na chowanie padłych zwierząt i dodatki dla policyantów, oraz szkody wojenne, poniesione przez miasto: w koszarach 7.000 kor, w szkołach 200.000, w rzezalni 4.000, w targowicy 12.000, Cieluchówce 10.000, w domach 7.000, w Banku dla podupadłych mieszczan 35.000, a nadto w drogach. Kończąc, obiecuje burmistrz dać wyjaśnienia co do każdej pozycyi i prosi o krytykę bez uprzedzenia.

Exposé burmistrza sprawiło bardzo korzystne wrażenie i onieśmieliło opozycyę.

W dyskusyi, jaką potem otwarto, zabrał głos prof. G u t o w s k i i podał krytyce gospodarkę burmistrza w czasie inwazyi. Z początku dziękuje burmistrzowi za trudy, wyraża mu nawet uznanie, później jednak krytykuje wydatki, jak remuneracye dla urzędników, wydatki na woźniców, na łapanie psów, sprawę otwarcia sklepów, a przedewszystkiem ostrej krytyce poddaje wydatki na ubogich, dla wdów i sierót, które dochodzą do 26.000 kor. Wywody mowcy, odnośnie do pozycyi ubogich, budzą powszechny niesmak. Dalej mowca przechodzi straty funduszów, sprawę aprowizacyi, asygnatę papierową, podjętą rzekomo przez sekretarza Sypka, niewłaściwe wydawanie asygnat, pozycyę Bracha, oraz stratę koni i fornalek magistrackich. Mowa p. Gutowskiego, usiłująca ustroić się w bezstronność, była jednak jednostronną, a miejscami obraźliwą. Była ona także wyreżyserowaną, lecz niestety reżyserya nie dopisała, bo mowca, nie bardzo obyty z zawiłościami buchalterycznemi, krytykował to, co było jasnem dla nieuprzedzonego.

To też oklaskami przyjęto odparcie niektórych zarzutów przez dra Tertila, który wykazał złą wolę przedmowcy, gdy połapawszy pozycye i bez należytego ich zrozumienia umotywował całe oskarżenie. Gdyby był żądał wyjaśnień od burmistrza, byłby je otrzymał. Burmistrz tłómaczy poszczególne pozycye, między innemi pozycyę pożyczki Bracha, z której okazało się, że w krytycznym czasie, kiedy komendant Markiewicz zabronił wypłacać zaliczki urzędnikom, a ci byli w potrzebie, pożyczono pieniądze od p. Bracha, który zawsze chętnie spieszył w potrzebie i w ten sposób uratowano sytuacyę. Burmistrz tłómaczy także sprawę utraty wozów i fornalek, co jeszcze jest w śledztwie. Burmistrz odpiera insynuacye, kwalifikuję odpowiednio robotę opozycyi i niektórych członków komisyi kontrolującej, którzy nie wahają się chodzić po ubogich i kontrolować datki i gorzkie czyni wyrzuty pod adresem tych, którzy za uratowanie miasta, a miastu milionów, śmią nań rzucać obelgi.

Dyr. Kusz wypowiada pod adresem p. Gutowskiego, iż źle się stało, że zamiast sprawę zbadać i wyjaśnić, poczyniło się bezpodstawne zarzuty. Radził tak postąpić na posiedzeniu komisyi kontrolującej, lecz go nie usłuchano.

R. Margulies wini burmistrza, iż nie dostarczył na czas dowodów i dlatego oskarżenie się nie udało. Sam niema nic przeciw burmistrzowi, kocha i szanuje p. dra Tertila, walczy zaś przeciw burmistrzowi.

Na wniosek dra Merza — jak wiadomo — odroczono posiedzenie, polecając magistratowi ułożenie budżetu.

Ruch handlowy z Królestwem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Zadowalniający postęp w ruchu handlowym do obsadzonych obszarów Królestwa Polskiego okazał potrzebę dalszego urządzenia miejsc **wywiadowczych,** stworzonych dla poparcia stosunków handlowych. Ta potrzeba wystąpiła naprzód w kierunku utworzenia dalszych miejsc wywiadowczych dla znacznie rozszerzonego, przez włączenie nowych obszarów, okręgu administracyjnego wojskowego generalnego gubernatorstwa. Z powiększeniem miejsc wywiadowczych okazała się jednak także potrzeba jednolitego kierownictwa ich działalności za pomocą **biura centralnego** — które przy możliwem uwolnieniu od bezpośredniego ruchu stron — ma być w możności poświęcenia się także w drodze inicyatywy ogólnym kwestyom na polu handlowym.

Ponieważ zasadnicza myśl dotychczasowej organizacyi przy praktycznem doświadczeniu okazała się odpowiednia, było zaleconem utrzymanie dla nowopowstającego biura centralnego, podobnie jak i dla biur wywiadowczych, charakteru wojskowych i urzędowych urządzeń. Wobec tego wydała naczelna komenda armii »Prowizoryczne postanowienia dla centrali ruchu towarami, miejsc wywiadowczych i dla komitetu gospodarczego generalnej gubernii lubelskiej« o następującej głównej treści:

Jako organa generalnej gubernii do pośrednictwa, regulowania i popierania ruchu handlowego między obszarem okupowanym, a monarchią, oraz celem gospodarczego zużytkowania obszaru okupowanego służą:

A) c. i k. centrala ruchu towarami;
B) biura wywiadowcze dla importu towarów;
C) komitet gospodarczy generalnej gubernii.

A) **C. i k. centrala ruchu towarami w Krakowie** znajduje się pod kierownictwem szefa, mianowanego przez naczelną komendę armii i dzieli się na oddział importowy i wywozowy. Do zakresu działania oddziału **przywozowego** należy **zwłaszcza:** 1) Badanie i ciągłe trzymanie w ewidencyi zapotrzebowania przywozowego obsadzonych obszarów odnośnie do artykułów handlowych według gatunku i ilości. 2) Uzyskanie pozwolenia c. k., albo król. węg. ministerstwa skarbu w drodze ministerstwa wojny do wywozu takich potrzebnych dla zaopatrzenia obsadzonych obszarów towarów, które w monarchii podlegają zakazowi wywozu. 3) Rozdział (wyrównanie) według punktu 2 uzyskanych na poszczególne gatunki towarów ograniczonych kontyngentów wywozowych na biura wywiadowcze.

Oddział wywozowy będzie tymczasowo przez wydział gospodarczy generalnej gubernii informowany o zapasach obszaru okupacyjnego pod względem produktów rolniczych i przemysłowych, które obsadzony obszar może oddać w drodze eksportu. Na podstawie tych informacyj oddział wywozowy centrali obrotu towarowego udziela interesentom wyjaśnień co do możliwości wywozowych, wygotowuje na podstawie decyzyi general gubernatorstwa formalne zezwolenie na wywóz i wręcza je starającym się.

Poza tem centrala obrotu towarów ma się zajmować: 1) studyowaniem stosunków produkcyi i handlu w okupowanym obszarze w celu dawania inicyatywy; 2) prowadzić statystykę handlu wywozowego i przywozowego, oraz statystykę przemysłową; 3) oryentować publiczność, główne centra i korporacye handlowe monarchii o stosunkach handlowych w okupowanych obszarach; 4) udzielać ustnych i pisemnych wyjaśnień interesentom o sprawach paszportowych, frachtowych, osobach, sprawach cłowych i pocztowych, o źródłach nabycia, zbytu itp.; 5) przedkładać generalnemu gubernatorstwu wnioski i sprawozdania w celu popierania jednolitej polityki cen, i wydawać opinię o zarządzeniach w tym kierunku; 6) brać udział w naradach wydziału gospodarczego co do zasadniczych kwestyj, ewentualnie zajmować stanowisko wobec wniosków inicyatywnych, dotyczących popierania przemysłu; 7) dbać o rozwój organizacyi biur wywiadowczych; 8) współdziałać przy wciąganiu pretensyi kupców austryacko-węgierskich do obrotu.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Tegoroczny gwiazdkowy plon zaznacza się w ruchu księgarskim jedynie w zakresie poważnych wydawnictw naukowych i artystycznych.

Dla młodzieży gwiazdka tegoroczna podobnie jak i zeszłoroczna nie przyniosła żadnych nowości wydawniczych. Obfite a niewyczerpane dotąd zapasy książek dla dziatwy i młodzieży, wydanych w latach dawniejszych przez firmy Gebethnera i Wolffa, Arcta i Mortkowicza w Warszawie, oraz D. E. Friedleina w Krakowie, starczą jednak na długi okres czasu tak, że przerwa w nowościach spowodowana wojną nie da się zbyt dotkliwie uczuć młodocianym czytelnikom. Bogaty cykl książek dla młodzieży nieodżałowanej pamięci Wł. L. Anczyca, książki Walerego Przyborowskiego, Zuzanny Morawskiej, W. Trąpczyńskiego, A. Gruszeckiego, J. Załeskiej, A. Domańskiej, osnute na reminiscencyach z dziejów Polski i na epizodach z walk o niepodległość Ojczyzny, będą długo niezastąpioną, a nie starzejącą się strawą dla dziatwy polskiej. W roku wielkiej wojny, w roku tak wyjątkowego, a usprawiedliwionego napięcia uczuć narodowych, więcej niż kiedykolwiek czytelnictwo dziatwy polskiej zwrócić się powinno do tych książek podtrzymujących i krzepiących ducha w przełomowej dla narodu chwili.

Wracając do tegorocznego plonu, na pierwszem miejscu zanotować należy pojawienie się długo oczekiwanego dzieła Kazimierza C h ł ę d o w s k i e g o: R o k o k o w e W ł o s z e c h. Ludzie — Literatura i sztuka (Warszawa 1915. Gebethner i Wolff). Autor »Sieny«, »Dworu w Ferrarze« i »Rzymu« w epoce baroku i epoce odrodzenia, w tem nowem dziele swojem kontynuuje tytaniczny trud swego zasłużonego żywota, rozpinając na krosnach swego naukowego warsztatu obraz nie mniej od poprzednich interesujący, a ważny, będący dalszym ogniwem wątku dziejów kultury i sztuki we Włoszech, którego początkiem było przepiękne studyum o Sienie.

Po wyczerpaniu całkowitem epoki odrodzenia, w której p. Chłędowski roztoczył przed nami, obraz kultury włoskiej w jej najpełniejszym rozkwicie, kiedy kultura ta promieniowała na cały świat, stając się podłożem dzisiejszej wiedzy i sztuki, po studyum nad barokiem włoskim, przeszedł autor do bliższego nas okresu i wziął za przedmiot swych dalszych badań okres stylu »Rokoko« we Włoszech. Znajdujemy tu tę samą wybitną metodę badania, którą podziwialiśmy w poprzednich artystycznych artystycznych monografiach autora »Rzymu«. Roztacza on przed czytelnikiem ujęty w poszczególne grupy i opowiadania obraz epoki XVIII wieku we Włoszech, a w szczególności w Wenecyi. Przesuwają się w tej niesłychanie zajmującej księdze sylwety wybitnych ludzi, zdarzenia, fakty na tle historyi politycznej i na tle środowiska obyczajowego i kulturalnego. — Kwestye polityczne jak we wszystkich poprzednich, tak i w tem dziele poruszone są o tyle, o ile wiążą się z dziejami kultury. W długim poczcie portretów i monografij współczesnej epoki, na tle której snuje się wątek i charakterystyka dzieła, przesuwają się postacie Metastazia, Goldoniego, Albergattiego, Rosalby, awanturnika Casanovy, poety Alfierego, Lambertiniego, Canovy, Foscoli, a wreszcie Byrona, który przelotnie zagościł w tej epoce we Włoszech. Z tej wzorzystej, niesłychnie zajmująco skonstruowanej mozajki wyłania się obraz epoki i charakterystyka Rokoka. Liczne opowieści, epizody i anegdoty wplecione w tekst księgi, ożywiają wątek opowiadania. — Rozrzucone w tekście liczne wspaniale odbite ilustracye, reprodukcye obrazów współczesnych i portrety dopełniają całości dzieła, które godnie staje w szeregu obok poprzednich, jako ich rozwinięcie i ciąg dalszy. Dla polskich czytelników wielką wagę mają pewne szczegóły dotyczące spraw polskich, rozwinięte i objaśnione bardzo pracowicie i barwnie. Takim szczegółem będzie wiadomość o nieznanem u nas dziele Casanovy, traktującem o Polsce w czasie trzech rozbiorów i wiele innych.

Nie należy do literatury gwiazdkowej, ale snadnie do niej przystosowaną być może inna publikacya zasłużonej firmy warszawskiej Gebethnera i Wolffa, przygotowana jeszcze przed wojną, a mianowicie ośmiotomowe »Z b i o r o w e w y d a n i e p o e z y j M a r y i K o n o p n i c k i e j«, zrewidowane przez prof. J. Czubka. Jestto najwspanialszy hołd pozgonny złożony pamięci wielkiej poetki, której natchnione utwory będą długo dla licznych pokoleń w Polsce karmą ducha i wzniosłych myśli i uczuć. Z pedanteryą prawdziwie benedyktyńską zebrał wydawca wszystkie utwory poetyckie, wiersze ulotne i okolicznościowe, oraz fragmenty dramatyczne nietylko z wydań dotychczasowych, ale także rozproszone po czasopismach, oraz nigdzie dotąd nie drukowane i związał je w 8 tomów, z których na razie siedm ukazało się w druku. Uporządkowanie wzorowe tego materyału, krytyczna rewizya tekstu i świetna korekta, mogą być wzorem, jak tego rodzaju publikacye przygotowywać należy.

Wielka popularność imienia Konopnickiej i wsyoki lot jej natchnienia zalecają ze wszech miar to pierwsze wydawnictwo »Poezyj« na świąteczny upominek książkowy.

*

Z cyklu artystycznych wydawnictw związanych z pamiątką wielkiej wojny i Legionami, zasługuje przed innymi na zalecenie wspaniałe album p. t. »L e g i o n y p o l s k i e« 1914 r., według oryginałów Wojciecha K o s s a k a, wydane nakładem Naczelnego Komitetu Narodowego. W cyklu złożonym z pięciu kolorowanych dużych kartonów, odtworzył znakomity nasz malarz batalista, wizerunki wszystkich gatunków broni legionistów polskich. Właściwy Kosakowi rozmach, tężyzna żołnierska i brawura cechują te obrazy, z których bije wielkie umiłowanie tych drogich dziś każdemu polskiemu sercu typów żołnierzy polskich, stanowiących dalsze ogniwo w łańcuchu wizerunków wojska polskiego od doby porozbiorowej aż do powstania 1863 roku.

Album Kossaka może być najmilszym upominkiem gwiazdkowym w polskich domach, gdzie kwitnie kult i tradycya polskiego żołnierza.

*

Inną nie mniej artystyczną niespodzianką na tegoroczną gwiazdkę przygotowała firma wydawnicza Jana Czerneckiego w Krakowie, wydając w przepysznem heliograwirowem wykonaniu cztery cykle rysunków Piotra S t a c h i e w i c z a, wybranych z najpiękniejszych kompozycyj tego świetnego artysty. Ze stanowiska handlowego pomysłem bardzo praktycznym było wydanie tych cyklów w postaci nagłówków na luksusowe papiery listowe. Powstały w ten sposób cztery kasetki: dwie zatytułowane: »Listy pana Zagłoby«, przynoszące reprodukcye ilustracyj do trylogii Sienkiewicza, jedna p. t. »Alma Mater« z cyklem kompozycyj patryotycznych i jedna z reprodukcyami najulubieńszych główek kobiecych Stachiewicza. Wytworne heliograwiurowe reprodukcye, czyste odbicie i ozdobna forma kasetek kwalifikują ze wszech miar to pierwsze u nas tego rodzaju wydawnictwo artystyczne na upominki świąteczne. — Będzie pociechą dla wydawcy i nagrodą jego trudu, jeżeli choć w części wyruguje zalewający nas w tym kierunku przemysł obcy.

Dla chłopców na drzewko przygotował znany krakowski zakład litograficzny K. Kranikowskiego cztery kartony z rysunkami wzorów umundurowania Legionów polskich. — Przedstawiają one cztery rodzaje broni wojsk legionowych, a mianowicie piechotę z karabinami maszynowemi, konnicę, artyleryę i walki w okopach. — Kartony nadają się do kolorowania i z tego względu kwalifikują się na upominki dla młodszej dziatwy. *P.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.